

Helena Głogowska

Słowo wstępne

Zeszyty Gdyńskie nr 6, 7-13

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Słowo wstępne

15 lutego 2011 r., z okazji 85. rocznicy nadania Gdyni praw miejskich, w Wyższej Szkole Komunikacji Społecznej odbyła się szósta konferencja naukowa z cyklu „Tożsamość kulturowo-cywilizacyjna Gdyni”. Wygłoszono na niej 12 referatów, dotyczących różnych aspektów tożsamości miasta.

Profesor Andrzej Chodubski przedstawił problem jednostki wobec przemian w społecznościach lokalnych. Zwrócił uwagę na rolę medialności w postrzeganiu rzeczywistości kulturowej, wskazując że w społecznym odbiorze następuje zatarcie granic między medialnością a praktyką kulturowo-cywilizacyjną. To co medialne, przyjmuje się często jako prawdziwe, co powoduje, że zaciera się różnica między informacją a dezinformacją. Jeśli jednostka jest obecna w mediach, istnieje też w świadomości społecznej. Media kreują zwłaszcza wizerunek polityków, w tym też lokalnych. Pojawia się dylemat – czy znana jednostka ma być autorytetem czy idolem. Przykładem mogą być zasłużeni „ojcowie” Gdyni, wśród których było dwóch inżynierów: Eugeniusz Kwiatkowski i Tadeusz Wenda oraz wiceadmirał Kazimierz Porębski. Ich zasługi obecnie przedstawia się wybiórczo, często zapominając o ich pochodzeniu społecznym, wykształceniu, dokonaniach zawodowych i społecznych. Wszyscy trzej odchodzili z życia publicznego, odsunięci od władzy. Należy postawić pytanie, czy Gdynia jest społecznością lokalną i jakie czynniki ją kształtują? Decydują o tym: identyfikacja z przestrzenią geograficzną, która często przybiera postać mityzacji; identyfikacja z historią miejsca i jego kulturą (Gdynię tworzyli głównie „obcy”, więc powstawała społeczność „obcych wśród obcych” – wielokulturowa, wieloetniczna, wykorzeniona, poddawana procesowi atomizacji, bez szacunku dla ludzi zasłużonych); identyfikacja z instytucjami bytowymi. Gdynia z założenia miała być miastem morskim i portowym, więc i realizacja jego przyczyniała się do formowania specyficznej społeczności lokalnej. Kolejne jubileusze Gdyni wiążą się z nadaniem praw miejskich osadzie rybackiej, co było wprawdzie zerwaniem z jej dotychczasową tradycją kulturową. Obecny ponowoczesny gdynianin najwyżej ceni pieniądze, a społeczność lokalna staje się coraz bardziej technicyzowana i zdehumanizowana oraz podlega coraz większej degradacji intelektualnej. A jednostka, która przestaje myśleć, stanowi zagrożenie dla siebie i świata.

Doktor Monika Bruszevska-Głombiowska zaprezentowała działalność Akcji Katolickiej w Gdyni w zakresie rozwiązywania kwestii społecznych. Podstawą tej sfery aktywności są parafie i działalność Akcji Katolickiej sprowadza się głównie do

działalności opiekuńczo-wychowawczej. Swoistym paradoksem jest to, że wzmacnia ona chadecję, zaś w mniejszym stopniu rozwiązuje kwestie społeczne, występujące w parafiach.

Magister Michał Tuszyński przedstawił historię gdyńskich kosynierów, a w niej m.in. postać swego dziadka Alojzego Tuszyńskiego, który w latach 1996-1997 spisał swoje wspomnienia z tamtego okresu. Autor referatu odwoływał się przy tym do faktów i miejsc powszechnie rozpoznawanych, co uczynił prezentując zdjęcia oraz fragmenty wspomnień.

Profesor Miron Kłusak wskazał, jak skomplikowany jest problem tożsamości, który podlega ciągłej redefinicji, w zależności od zmieniających się trendów politycznych. Wskazał na kwestię migracji, która staje się zagrożeniem dla państwa narodowego w zjednoczonej Europie. Pod znakiem zapytania pozostaje polityka multikulturowości, zwłaszcza w Niemczech i we Francji, gdzie odsetek migrantów w społeczeństwie jest znaczący.

Magister inżynier Kazimierz Małkowski, odwołując się do własnych wspomnień – był ministrantem, przedstawił sytuację Kościoła katolickiego w Gdyni w czasie II wojny światowej. Była ona skomplikowana o tyle, że Niemcy próbowali radykalnie ograniczyć jego działalność, zarządzając likwidację kościołów pod pretekstem zagrożenia budowlanego, prowadzenie nabożeństw w języku niemieckim oraz umieszczanie napisów w tym języku na nagrobkach. Zróżnicowany stosunek do Kościoła katolickiego władz okupacyjnych wynikał także z tego, że wśród żołnierzy niemieckich była znaczna liczba katolików.

Profesor Grzegorz Piwnicki nawiązał do prowadzonych przez siebie wykładów w Wyższej Szkole Komunikacji Społecznej. Zaprezentował kwestię moralności w polityce według Niccollo Machiavellego i wskazał na aktualność głoszonych przez filozofa poglądów.

Doktor Lucyna Przybylska przedstawiła uznanych za świętych patronów ulic gdyńskich. Zwróciła uwagę, że jako patroni nazw ulic, placów i innych miejsc w mieście pojawiali się oni w różnych okresach dziejowych. Często podyktowane to było systemem wartości chrześcijańskich oraz modą, w tym ideologią. Do 1990 r. istniały w Gdyni ulice św. Mikołaja, św. Piotra, św. Wojciecha oraz Świętojańska. W 1996 r. pojawiły się ronda św. Maksymiliana i Błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej. W 2006 r. dziewięciu ulicom i placom nadano imiona m.in. św. Kazimierza, św. Jadwigi, św. Władysława Miegonia, św. Faustyny, św. Antoniego, bł. biskupa Pelczara, św. o. Pio. Przedstawiając statystykę referentka stwierdziła, że święci są patronami 17 ulic gdyńskich, co stanowi zaledwie 1% w nazewnictwie części miasta.

Magister Aleksandra Cicharska scharakteryzowała przemiany demograficzne Gdyni, wskazując na podstawie danych statystycznych postępujące „starzenie się” mieszkańców.

Magister inżynier Henryk Ganowiak przedstawił 90-letnią historię Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, który został powołany jako jednostka naukowo-badawcza na mocy uchwały sejmowej z 10 lutego 1920 r. Początkowo znajdował się w Wejherowie, a następnie został przeniesiony na Hel, gdzie do 1938 r. znajdowała się stacja morska. W okresie międzywojennym zatrudnionych było tam zaledwie kilka osób. W 1938 r. stację morską przeniesiono do Gdyni, do obecnego „Akwarium”. Szczyt rozwoju Morski Instytut Rybacki przeżywał w drugiej połowie lat 70. XX w., kiedy w 1978 r. zatrudnionych tam było 901 pracowników. Obecnie pracuje w nim 200 osób.

Doktor Mariusz Kardas wystąpił z postulatem prowadzenia zarówno analitycznych, jak i syntetycznych pogłębionych badań naukowych nad historią i współczesnością Gdyni.

Magister Michał Graban wskazał na przeobrażenia czynników rozwoju Gdyni na tle przemian cywilizacyjnych XX i XXI wieku.

Doktor Helena Głogowska nawiązując do zróżnicowania zawodowego, narodowościowego i pochodzeniowego społeczeństwa Gdyni przedwojennej przedstawiła postać Witolda Butkiewicza, pracownika Urzędu Celnego w Gdyni na tle XX-wiecznej historii.

W tej edycji „Zeszytów...” zamieszczono także teksty ks. doktora Mirosława Gawrona dotyczące: powstania zboru ewangelickiego w Małym Kacku w połowie XVI w., 100-lecia doktoratu profesora Teofila Gracjana Zegarskiego oraz działalności naukowej i społecznej Kazimierza Feliksa Małkowskiego oraz artykuł ks. doktora Czesława Sołtysa o św. Urszuli Ledóchowskiej i jej związkach z morzem.

Zaprezentowane na konferencji referaty, postrzegane jako miscellanea ujawniają potrzebę prowadzenia interdyscyplinarnych studiów dotyczących dziedzictwa przeszłości Gdyni, jak i refleksji intelektualnej ukazującej procesy przemian kulturowych, ścieranie się wizji rozwoju społeczności lokalnych, generowanych zwłaszcza przez postęp cywilizacyjny. Powody ku takim postulatом stwarzają nie tylko kolejne jubileusze, lecz zachodzące w niezwykle szybkim tempie przemiany społeczne.

Szczególny jubileusz 85. urodzin Gdyni pod hasłem „Gdynia 85 lat obchodzi... wszystkich Polaków” rozłożony został na cały rok. Korespondencja urzędowa Gdyni w ciągu jubileuszowego roku została oznakowana w specjalny urodzinowy sposób. Tegoroczny jubileusz miasta zapoczątkowano 10 lutego składaniem kwiatów na Płytcie Marynarza na skwerze Kościuszki¹. Tego samego dnia odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, honorująca zasłużonych obywateli miasta oraz twórców najlepszych inwestycji w mieście. W tym roku medale im. Eugeniusza Kwiatkowskiego „Za wybitne zasługi dla Gdyni” otrzymali: doktor Maria Kozielecka - działaczka na

¹ A. Grzegorzcyk, *Urodzinowa sesja Rady Miasta*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 33, z dn. 10.02.2011 r., s. 7.

rzecz osób niepełnosprawnych, Mikołaj Ziółkowski – pomysłodawca i organizator festiwalu „Open’er” (od 2003 r.) i emerytowany żołnierz Ryszard Woliński – europejski rekordzista honorowego krwiodawstwa². Za najlepszą inwestycję 2010 r. uznano budynek biurowy PRSP Sanipor w zespole zabudowy przy ulicy Sportowej oraz wyróżniono Hotel Morski, dwupoziomowe stanowisko obsługi statków ro-ro na Nabrzeżu Rumuńskim oraz halę produkcyjno-magazynową przy ulicy Hutniczej³.

Jubileuszowi podporządkowano muzykę, historię, wspomnienia⁴. Najważniejszymi gośćmi tegorocznego jubileuszu byli seniorzy – świadkowie rozwoju miasta, których zaproszono do hali widowiskowo-sportowej na koncert „Najlepsze z Gdyni” w wykonaniu artystów Teatru Muzycznego⁵. Na łamach prasy lokalnej przedstawiano portrety i losy gdynian, retrospekcje historyczne oraz nowe inicjatywy, zainspirowane jubileuszem⁶.

Jednym z nowych pomysłów stał się projekt Muzeum Emigracji. 24 czerwca 2010 r. prezydent Gdyni Wojciech Szczurek i prezes Zarządu Portu Gdynia Janusz Jarosiński podpisali list intencyjny w sprawie tego ogólnonarodowego projektu. „Ma to być placówka o szerokim programie naukowym i edukacyjnym – twierdzi Wojciech Szczurek. – Wykorzystując najnowsze tendencje i metody badania i prezentowania historii, stanie się ona prawdziwym centrum narodowej pamięci o milionach rodaków, którzy podjęli trudną decyzję opuszczenia miejsca swego urodzenia. Zamierzamy korzystać z zasobów i wiedzy instytucji oraz ludzi zajmujących się polskim wychodźstwem w kraju i poza jego granicami, tworzyć je w kontakcie i konsultacji także z polską diasporą⁷. Siedzibą Muzeum ma być wybudowany w 1932 r. budynek Dworca Morskiego przy ul. Polskiej 1. W grudniu 2010 r. rozesłano 800 listów prezydenta Wojciecha Szczurka z folderem Muzeum Emigracji do „najdalszych zakątków globu”⁸. Projekt koordynuje Agencja Rozwoju Gdyni, spółka prawa handlowego, powołana przez miasto Gdynia. Jej celem działania jest „wszechstronne wspieranie rozwoju miasta Gdyni poprzez świadczenie usług na rzecz wspólnoty samorządowej, kreowanie wizerunku miasta i realizowanie projektów w obszarach gospodarka-turystyka-kultura, ze szczególnym naciskiem na

² Ibidem; K. Fryc, *Gdynia wam dziękuje*, „Gazeta Wyborcza Trójmiasto”, nr 25, z dn. 10.02.2011 r., s. 5.

³ M. Lange, *Wielki dzień Gdyni*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 34, z dn. 11.02.2011 r., s. 11.

⁴ A. Grzegorzczak, *Gdynia szykuje huczny jubileusz*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 6, z dn. 10.01.2011 r., s. 10.

⁵ A. Grzegorzczak, *Jubilatka zaprasza na darmowe zwiedzanie*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 31, z dn. 8.02.2011 r., s. 8.

⁶ A. Grzegorzczak, *Miasto ze starych zdjęć*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 17, z dn. 22-23.01.2011 r., s. 10; B. Szczepuła, *Sześć krzesel i brylanty*, „Polska Dziennik Bałtycki. Rejsy”, nr 115, z dn. 11.02.2011 r., s. 20-21.

⁷ D. Abramowicz, *Gdynia stawia pierwsze w Polsce Muzeum Emigracji*, „Polska Dziennik Bałtycki” (dodatek „Trójmiasto”), nr 146, z dn. 25.06.2010 r., s. 6.

⁸ A. Grzegorzczak, *O gdyńskim Muzeum Emigracji wiedzą na całym świecie*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 4, z dn. 7.01.2011 r., s. 6.

zrównoważone podnoszenie jakości życia mieszkańców Gdyni”⁹.

Gdynię na przekór wcześniejszym ideom miasta portowego traktuje się obecnie jako „produkt turystyczny”. Prezes Zarządu Agencji Anna Somorowska, przedstawiając koncepcję muzeum, powiedziała: „Nie tyle chodzi o gromadzenie eksponatów. Ambicją muzeum jest stworzenie swoistego archiwum losów polskiej emigracji w świecie”¹⁰. Koordynatorem projektu, a jednocześnie pełnomocnikiem Prezydenta Miasta Gdyni ds. koordynacji projektu „Muzeum Emigracji” został dziennikarz Aleksander Gosk. Kwestia powołania Muzeum sprowadziła się do uregulowania sytuacji formalno-prawnej budynku Dworca Morskiego. „Do końca tego roku chcemy tę sprawę mieć już zamkniętą, a w 2012 zająć się procesem inwestycyjnym” – tłumaczył w styczniu 2011 r. Aleksander Gosk¹¹. Aby projekt miał ogólnonarodowy wymiar naukowy i edukacyjny, musi mieć charakter instytucjonalny, skupiający wokół siebie badaczy emigracji, których w różnych ośrodkach akademickich, w tym trójmiejskim, jest niemało i tylko oni mają możliwość określenia stanu badań nad problemem. Wymiar edukacyjny wymaga wielu syntetycznych przewartościowań i podejść, chociażby w prezentacji przyczyn oraz skutków emigracji. Komercyjne i dziennikarskie podejście do problemu może uprościć to zjawisko społeczne, spowodowane zwykle względami ekonomicznymi lub politycznymi i mające często negatywne skutki, przejawiające się w zerwaniu więzi społecznych z rodziną, wspólnotą lokalną, krajem oraz koniecznością i kosztami adaptacji w nowym miejscu.

Przy okazji jubileuszu Gdyni przypomina się jej rozwój cywilizacyjny – od osady wiejskiej do wielofunkcyjnego miasta, poprzez elektryfikację, wodociągi, gazyfikację, oczyszczanie miasta, wyasfaltowane ulice, które pojawiły się w mieście w 1931 r.¹². Przywraca się też pamięć o niezrealizowanych projektach¹³. O poziomie rozwoju Gdyni świadczą roczniki statystyczne, zwłaszcza z okresu międzywojennego.

We wszelkie jubileusze Gdyni wpisują się też rocznice powstania różnych instytucji w tym mieście, mające często historię starszą od miasta. Jedną z nich jest Akademia Morska, która „wyrosła z wizji i marzeń o Polsce morskiej. Jej podstawy tworzone były w momencie, gdy sam pomysł wydawał się szalony, bo nie było wtedy nic – ani portu, ani floty, ani wymaganego przez nią zaplecza”¹⁴. Powstała na bazie Państwowej Szkoły Morskiej, utworzonej 17 czerwca 1920 r. w Tczewie na mocy aktu powołania, podpisanego przez wiceadmirała Kazimierza Porębskiego. W 1930 r. przeniesiono ją

⁹ <http://www.arg.gdynia.pl>, z dn. 10.07.2011 r.

¹⁰ A. Grzegorzczak, *O gdyńskim Muzeum...*

¹¹ Ibidem.

¹² A. Grzegorzczak, *Gdynia zaczynała od 13 kilometrów asfaltu*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 8, z dn. 12.01.2011 r., s. 9.

¹³ J. Sienki, *Jaka mogła być Gdynia morska*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 39, z dn. 17.02.2011 r., s. 16.

¹⁴ M. Dąbrowski, *Akademia Morska świętuje 90. urodziny*, „Gazeta Wyborcza. Moja Gdynia”, nr 23, z dn. 29.06.2010 r., s. 4.

do Gdyni do nowych gmachów przy ulicy Morskiej, gdzie mieści się także obecnie.

Mimo znacznego skupiska instytucji kulturalnych (muzea, teatry) oraz inicjatyw promujących teatr, kino, literaturę, w Gdyni ciągle brakuje galerii sztuki, prezentującej dokonania artystów plastyków. Wiedząc, jak wielu artystów polskich i światowych inspirowało morze, można byłoby w niej oprócz współczesnej sztuki, prezentować morze, np. w malarstwie światowym. Sami artyści odczuwają z tego powodu niedosyt: „Marzy mi się i śni, że Gdynia ma prawdziwą galerię. (...) Są też w naszym mieście istoty ciche, ale wyjątkowe, wrażliwe na piękno otaczającego świata, ale i też wrażliwe na urazy, może i przewrażliwione – to artyści malarze, rzeźbiarze, którzy nigdy nie byli i nie będą stworzeniem stadnym, nie wiadomo, ilu ich jest w naszym mieście. Jednak są, a dzieła ich umysłu i rąk przetrwają, podczas gdy dzisiejsze najnowsze Porsche czy BMW staną się dawno zapomnianym złodem. Twórców też kiedyś nie będzie, ale ich prace pozostaną i to one będą świadectwem naszych czasów. (...) Właśnie jedyna w naszym ćwierćmilionowym mieście galeria padła. Była to galeria „Gdyńskich malarzy”. Do dyspozycji artystów miała ścianę 10-metrową w trzech odcinkach, w której na zakończenie działalności zaistniała trzydniowa wystawa młodej gdyńskiej artystki Teresy Grabowskiej. To miała być pierwsza indywidualna prezentacja znakomicie zapowiadającej się artystki pełnego poezji malarstwa na jedwabiu (towarzysząca gdyńskiej miniaturze), mającej również twórcze dokonania w dziedzinie grafiki, witrażu i ceramiki. W Gdyńskim Centrum Kultury i Rozrywki „Gemini” była nie tylko galeria, był też urokliwy gdyński fotoplastykon, w którego wnętrzu spotykali się goście wernisażowi i nie tylko. Był tam też gdyński jarmark staroci chętnie przez gdynian odwiedzany, w którym można było znaleźć coś z minionych lat. Były też prace ludzi morza tworzące swoiste muzeum. Wszystko to było, już nie ma. Aktorzy, muzycy, literaci, filmowcy, reżyserzy mają się w naszym mieście dobrze. Artyści malarze, rzeźbiarze przegląd swoich dokonań twórczych mieli 14 lat temu”¹⁵.

W ciągle rozwijającej się i inwestującej Gdyni można spotkać miejsca zaniedbane, pozostające na uboczu często ze względu na swoje położenie, jak np. park w Chwarznie¹⁶. Można też mieć zastrzeżenia do inwestycji w pasie nadmorskim. Słynne gdyńskie budynki Sea Towers w trakcie realizacji reklamowano jako świetny punkt widokowy dla mieszkańców i turystów. Po oddaniu do użytku okazało się, że jest to budynek zamknięty dla postronnych osób, które chciałyby podziwiać Gdynię z ostatniego piętra. Tym samym nie wpisuje się on w przestrzeń publiczną pasa nadmorskiego, która powinna być otwarta dla mieszkańców i turystów. Napawa pesymizmem stwierdzenie, że „w rejonie Mola Południowego nie projektuje się

¹⁵ A. Bobrowicz-Sikorska, *Galeria moich marzeń*, „Gazeta Wyborcza. Moja Gdynia”, nr 23, z dn. 29.06.2010 r., s. 4.

¹⁶ M. Lange, *Park w Chwarznie mimo obietnic wciąż zaniedbany*, „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 35, z dn. 12-13.02.2011 r., s. 8.

już ani placu nadmorskiego, ani nabrzeży z bulwarami spacerowymi. Współczesne koncepcje nastawione są na dużą gęstość zabudowy i w niewielkim stopniu uwzględniają, że styk miasta z morzem powinien być przestrzenią publiczną. Nowe plany urbanistyczne obejmujące tereny projektowanej Dzielnicy Reprezentacyjnej budzą wiele wątpliwości¹⁷. Inwestycje drogowe i remontowe, w tym remont budynku dworca kolejowego w Gdyni odbywają się za sprawą w znacznym stopniu środków finansowych z Unii Europejskiej i zaciągniętych przez miasto kredytów.

Wizerunek miasta kreują jego władze oraz media. Gdynię w powszechnej świadomości kojarzy się jako atrakcyjne miasto nadmorskie, co nie znaczy że mieszkańcy nie borykają się z żadnymi problemami. Aczkolwiek prezydent Gdyni Wojciech Szczurek kreśli pomyślną wizję przemian; postrzega ją jako: „najpiękniejsze polskie miasto, bardzo nowoczesne i niezwykle przyjazne mieszkańcom. Miejsce silnie powiązane z jego otoczeniem – z morzem, lasami. Takie miasto, które wie, że nowoczesność to także wykorzystywanie środowiska, w którym żyjemy”¹⁸.

10 lipca 2011 r., Helena Głogowska

¹⁷ J. Sieński, op. cit.

¹⁸ *Czuć i rozumieć Gdynię* (rozmowa R. Wojciechowskiej z W. Szczurkiem), „Polska Dziennik Bałtycki”, nr 31, z dn. 10.02.2011 r., s. 18.